OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ PIĄTEK, 13 KWIETNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 103

Sowiety zwiększają wydatki
na armię i flotę.

Moskwa, 13 kwietnia.
(Agencja Wschodnia)

Prasa omawia ostatnie expose komisarza finansów Briuchanowa. Dzienniki starają się usprawiedliwić i dalekoidące podniesienie budżetu wojskowego z 634 miljonów w r. ub. na 472 miljony w r. b. względami na naprężoną sytuację międzynarodową Sowietów. Pisma dowodzą, że gdy Sowiety swój budżet wojskowy podniosły o 12 proc., to niektóre państwa kapitalistyczne podniosły w roku ostatnim wydatki wojskowe od 40 do 60 proc.

PO ZAMACHU NA KROLA.

Potężne wrażenie w Italji i całej Europie. — Ostre śledztwo i ścisła kontrola granic i korespondencji. — Agenci policji wyjechali do Paryża i Wiednia. — Kto jest winowajcą? — Tysiące depesz z powinszowaniami m. in. i z Polski.

Opinja francuska i niemiecka została wstrząśnięta. — Niesprawdzone pogłoski o ujęciu sprawców. — Co mówi Moskwa?

Manifest Mussoliniego do narodu.

(Własna służba telegraficzna „Expressu").

Rzym, 13 kwietnia.

Zamach na króla Wiktora Emanuela wywołał w kraju olbrzymie wrażenie. Z wszystkich stron Italji nadchodzą wiadomości o wstrząśnięciu opinji publicznej, wywołanem przez zamach bombowy. W miastach ludność gromadzi się na placach i ulicach, komentując zamach i doszukując się powodów i sprawców. Odbywają się żywiołowe manifestacje na cześć króla i dynastji. Papież zarządził odprawienie modłów dziękczynnych za cudowne ocalenie króla.

Po mieście kursują wzmocnione patrole policji i milicji faszystowskiej. Cała policja śledcza postawiona jest na nogi w poszukiwaniu nici zamachu.

Wedle pogłosek, kursujących w mieście, zamachu mieli dopuścić się spiskowcy antyfaszystowscy specjalnie w tym celu przybyli z za granicy. Cała granica francuska, szwajcarska i austrjacka poddana jest najściślejszej kontroli w poszukiwniu winowajców. Z Medjolanu udali się dziś aeroplanami do Paryża i Wiednia agenci, aby tam szukać ewentualnych śladów.

Drugie przypuszczenie, dość popularne, zwala winę na komunistów, którzy w ten sposób chcieliby doprowadzić do zamętu w kraju. Oficjalnie jednak śledztwo nie idzie w tym kierunku, gdyż władze sądzą, że komuniści nie stosują zagranicą teroru indywidualnego. Pozatem mogłoby to narazić Rosję na zerwanie stosunków ze strony Włoch, a Moskwie zależy w tej chwili ogromnie na ich jaknajlepszem utrzymaniu.

W każdym razie nie ulega kwestji, że zamach jest dziełem organizacji i że został przygotowany z całym spokojem i planowo.

Król Wiktor Emanuel zażywa wielkiej popularności i jest bardzo lubiany ze względu na osobiste swe właściwości i bliski kontakt z narodem. Uczestniczy on w każdej większej uroczystości i przebywa na ulicach bez zastosowania policyjnych środków ostrożności w większych rozmiarach. Antagonistami króla są wyłącznie elementy bojowe antyfaszystowskie, które mają mu za złe ustępliwość wobec dyktatora Mussoliniego.

Ze wszystkich stron świata napływają dziś tysiączne depesze, zawierające powinszowania dla króla, jego rodziny i narodu italskiego z powodu cudownego ocalenia. Z Warszawy i Polski prócz depesz od Marszałka Piłsudskiego i rządu napływa wiele depesz od osób prywatnych i instytucji społecznych.

Ruch graniczny, prócz turystycznego, zamknięty jest w ścisłe ramy kontroli. Zaostrzona została cenzura depesz, rozmów telefonicznych i listów.

Nocy ubiegłej oraz dziś w godzinach rannych przeprowadzono rewizje we wszystkich hotelach medjolańskich, na dworcach kolejowych oraz w wielu domach prywatnych. Kwestura dyrekcji policji odmawia wszelkich informacji na temat aresztowań i śledztwa. Pismom zalecono wstrzymanie się z wydawaniem dalszych dodatków nadzwyczajnych. L. Z.

Wrażenie w Paryżu.

Paryż, 13 kwietnia.

Pisma paryskie wydały dodatki nadzwyczajne, zawierające wiadomości o zamachu na króla Italji Wiktora Emanuela. Dzisiejsza prasa omawia zamach w obszernych artykułach, wyrażając radość z powodu ocalenia głowy narodu italskiego. Część prasy wspomina o akcji emigrantów antyfaszystowskich w Paryżu i wyraża nadzieję, że inicjatywa zamachu nie wyszła z tych kół. Gdyby tak było istotnie, Francja odżegnywuje się energicznie od tego rodzaju prób i zaznacza, że gościnność obowiązuje tylko do tych granic, gdzie zaczyna się zbrodnia. Król Wiktor Emanuel był i jest zawsze przyjacielem Francji.

Jedynie prasa socjalistyczna omawia zamach dość chłodno i stwierdza, że jest on rzekomo skutkiem nienormalnych stosunków, panujących w faszystowskiej Italji. Organ antyfaszystowski w Paryżu „Corriere dei Italiani" zachowuje rezerwę w ocenie wypadku, ostro natomiast napada na Mussoliniego i faszyzm.

Rząd francuski wyraził na ręce ambasadora Italji swe zadowolenie z powodu ocalenia króla. J. A.

Pogłoski berlińskie.

Berlin, 13 kwietnia.

Rozeszły się tu pogłoski o rzekomem ujęciu sprawców zamachu w Medjolanie. Mają to być dwaj włosi oraz jeden cudzoziemiec, podobno rosjanin. Potwierdzenia wiadomości brak. Pogłoska ta wydaje się być bezpodstawną, gdyż komunikacja z Italją jest ściśle kontrolowana przez faszystów.

W sferach politycznych i dziennikarskich zwracają uwagę, iż zamach odsunął na drugi plan wizytę p. min. Zaleskiego w Rzymie, gdyż prawdopodobnie w tych warunkach trudno będzie rozmawiać spokojnie o rzeczech dyplomatycznych.

Rząd Mussoliniego ma zamiar wydać orędzie do narodu, utrzymane w podniosłych słowach, nakazujące zupełny spokój i trzeźwość oceny wobec ostatn. wydarzeń. Wybuch maszyny piekielnej nie może ani na chwilę zakłócić normalnych stosunków w Italji. Mussolini wzywa naród do okazania przywiązania do dynastji i wiary w rząd swój, nie przez wybryki i demonstracje, ale przez spokojną pracę, jako odpowiedź na wichrzenia i zbrodnie. Ż.

Głosy Moskwy.

Moskwa, 13 kwietnia.

Dodatki nadzwyczajne prasy o zamachu utrzymane są w tonie informacyjnym i spokojnym. „Izwiestja" zastrzegają się przeciw insynuowaniu, jakoby zamach miał być dziełem komunistów. Wskazują natomiast w sposób mglisty na socjalistów i liberałów, skąd mogło paść zarzewie zamachu, jako na elementy „niespokojne i niedojrzałe", operujące temperamentem, a nie logiką historycznych wypadków. K.

Pożary lasów
wskutek iskier lokomotyw.

Łódź, 13 kwietnia.

(x) Od pewnego czasu opinja publiczna alarmowana jest pożarami lasów i zagajników. Niemal wyłączną przyczyną tych pożarów jest zazwyczaj iskra parowozu kolejowego, która padając na wyschnięte drzewo powoduje wybuch płomieni. W ciągu ubiegłego miesiąca pisma zanotowały kilka takich wypadków.

Dzisiejsza „Republika" doniosła jednak znowu o pożarze, który wybuchł w zagajniku pod Zgierzem. Jak zwykle, i tym razem przyczyną jego była iskra, którą zaprószył parowóz pociągu biegnącego z Kalisza do Warszawy. Pastwą ognia, który szalał trzy godziny padło 12 mórg młodego lasu. Straty bardzo znaczne.

Pożary te wybuchające notorycznie co pewien czas powinny zwrócić na siebie uwagę odnośnych władz, zarówno bezpieczeństwa jak i kolejowych. Chodzi bowiem o to, aby na przyszłość wypadkom takim zapobiec przez wydanie odpowiednich zarządzeń ochronnych.

Pamiętamy doskonale katastrofalny pożar Rzgowa, również spowodowany iskrą lokomotywy. Pastwą żywiołu padło wówczas pół miasta. O wypadek zatem nie trudno. Los jest ślepy i nie wybiera.

Trzy gmachy szkolne
wykończone będą w tym roku.

Łódź, 13 kwietnia.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach otwarte zostanie nowe miejskie przedszkole w południowej części miasta.

Magistrat wychodząc ze słusznego założenia, że dzieci w wieku przedszkolnym (od lat 4) należy otoczyć opieką fachową i wyrwać je z objęć ulicy, dąży do stworzenia całej sieci takich przedszkoli. W tym celu opracowane już zostały specjalne plany.

Jednocześnie „Express" odwiaduje się, że w bieżącym roku budżetowym oddane zostaną do użytku trzy nowowybudowane gmachy szkolne przy ul. Podmiejskiej, Łęczyckiej i Aleksandrowskiej.

Są to wielkie objekty, budowane według najnowszych zdobyczy techniki i odpowiadają nowoczesnym wymogom hygjeny.

Straszny wypadek na dworcu.

Na torze kolejowym w pobliżu dworca Łódź-Fabryczna miał wczoraj miejsce straszny wypadek.

31-letni robotnik kolejowy Antoni Grochowski (Grochowa 6) w czasie pracy wypadł z wagonu i został przygnieciony przez drewniany słup.

Pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło go do szpitala św. Józefa.

Dzielnica zbrodni w Petersburgu.

Ulica Czubarowa jest siedliskiem rozpusty i bandytyzmu.

Każde miasto ma swoją „Czubarowczynę".

Każdy, kto przed wojną bywał w Petersburgu, zna szeroki plac przed mikołajewskim dworcem kolejowym. W środku tego placu stał kiedyś niezgrabny, acz imponujący pomnik Aleksandra III. Po lewej stronie ciągnie się słynny Newski Prospekt, po prawej Ligowka, ulica również szeroka i długa, ale mniej pokaźna, a bardziej proletarjacka. Jedna z pierwszych poprzecznych Ligowki zwie się ulica Czubarowa.

W tym zakątku już za carskiej Rosji gnieździła się zbrodnia i rozpusta. Podejrzane herbaciarnie i szynki, domy gry i ohydnie brudne „kąpiele", w których najmniej myślano o czystości — istniały tu w niezliczonej ilości. Ulica Czubarowa **miała też od dawna znamię „kryminalne"**. Cała atmosfera tej okolicy stanowiła typową mieszaninę oparów wódki i wyziewów tanich perfum. Do tej okolicy przylegały największe fabryki petersburskie, między innemi wielka San Galli fabryka.

W tej okolicy dorostała generacja młodzieży, która po przewrocie częściowo zaciągnęła się w szeregi „bohaterów" rewolucji, częściowo przeobraziła się w „bohaterów" zbrodni i rozpusty, określonej ostatnio właśnie jako „**Czubarowczyna**".

Gdy bowiem wybuchła rewolucja i ustały wszelkie hamulce i więzy — **zaroiło się tu od młodzieży, która w morderstwach, kradzieżach i innych zbrodniach widziała jedyną i naturalną treść życia.** Również i dziewczęta poczęły hołdować „zasadzie", że, naturalnem przeznaczeniem kobiety jest „**wolność erotyczna**". Pierwsze tygodnie i miesiące rewolucji pozwalały tym chłopakom i dziewczętom wyhasać się do syta. Filja „ochrany", znajdująca się na roku Ligowki i ulicy Czubarowa — została szturmem wzięta i spalona.

Ale niemniej symboliczne dla rozpoczynających się „nowych czasów" było, że również i po rewolucji wszystko pozostało po staremu, że spelunki, noszące nazwy hoteli, herbaciarnie, kąpiele, jaskinie gry nietylko nie zosały zwinięte, ale przeciwnie: **dopiero zakwitły.**

Równocześnie, gdy te nory zbrodni i rozpusty zakwitały, począł się pod rządami bolszewickiemi upadek okolicznych zakładów przemysłowych i fabryk, w których teraz te chłopaki dorwały się do „władzy". Poczęli niszczyć z pasją warsztaty pracy, na złość „kapitalistom" pozbawiać ich „majątku"; poczęła się rozbiórka maszyn, wynoszenie drogocennych przyrządów poza obręb zakładów, „przemeblowanie" mieszkań i biur „socjalizacja", równoznaczna z unieruchomianiem starych warsztatów pracy.

Wielka część młodzieży „Czubarowczyny" rozprószyła się w pierwszych miesiącach rewolucji na wszystkie strony. Część poszła do „krasnej armji", część awansowała na „czynowników" sowieckich, po usunięciu carskiej biurokracji — **ale część poszła na drogę występku, poczęła uprawiać bandytyzm.**

Kiedy uspokoiły się wzburzone fale rewolucji, a do peryferji miasta napływać poczęła z powrotem młodzież, rząd sowiecki począł robić starania, aby znowu uruchomić fabryki, a młodych robotników zorganizować w związkach komunistycznych. W tych „komsomołach" dominującą rolę poczęli odgrywać potomkowie dodawna osiadłych na „Czubarowie" rodzin paserskich czy innych bezecnych zawodów się imających. — Jako członkowie wszechwładnych i terorem działających organizacji komunistycznych ludzie ci przestali się wogóle czegokolwiek obawiać.

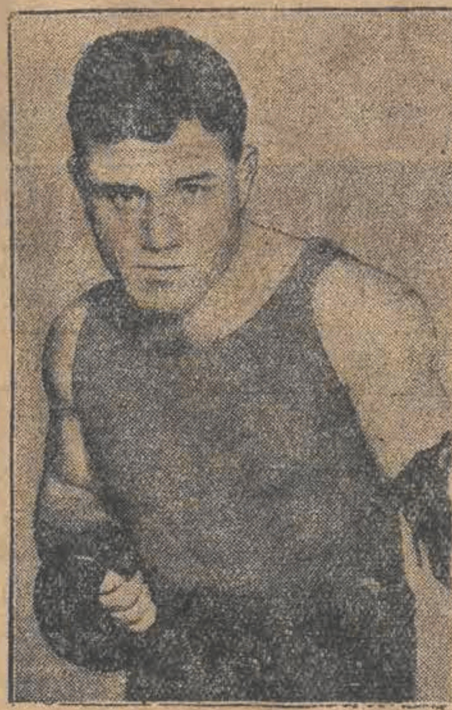
Włóczyli się po nocach, napadali na „niekomunistyczne" kobiety, wlekli je do nor i spelunek — **słowem teroryzowali całą okolicę.** „Kluby" tej młodzieży komunistycznej stały się postrachem i przejmowały grozą. Wprawdzie rząd starał się kres położyć tak pojmowanej „wolności" — ale niezbyt mu się udało. „Czubarowczyna" i nadal kwitnie.

Ale nietylko w „Leningradzie". Każde miasto Sowietów ma swą „Czubarowczynę". Pod tą nazwą określa rosjanin obecnie tę szczególną „etykę życiową", która tylko w rozkładniczej atmosferze bolszewizmu mogła stać się smutną rzeczywistością.



MARJA BEAUJON,
pierwsza sopranistka Opery paryskiej, po ostatnim występie w „Turandot" Pucciniego, uznana została przez krytykę paryską, za godną następczynię boskiej Pati. Oczywiście, że amerykanie ofiarują jej już bajońskie sumy za przeniesienie się na stałe do opery New - Yorskiej.

Henney contra Tunney.



TOM HEENEY,
po świetnym zwycięstwie nad Delange'm odbywa forsowny trening przed spotkaniem z Tunneyem o tytuł mistrza świata. Mecz odbędzie się w New-Yorku

Mozżuchin ożenił się!

Hiobowa wieść dla wielbicielek pięknego aktora.

Po śmierci Rudolfa Valentino, wiadomość ta ugodzi bolesnym ciosem w niejedno serce niewieście!

Szczęśliwą wybranką tego jednego z najbardziej popularnych płóciennych amantów jest koleżanka jego, Agnes Peterson, bohaterka filmu p. t. „Niewolnica z Szanghaju".

Zaręczyny nasze — *opowiada* panna Agnes w dzienniku duńskim „Politiken" — były niespodzianką do ostatniej chwili dla mnie samej. Nie spodziewałam się nigdy, że zostanę żoną Mozżuchina. Stało się to doprawdy w bardzo dziwnych okolicznościach.

Pewnego dnia w Berlinie, podczas kolacji u jednej z moich przyjaciółek, zjawił się nagle Mozżuchin i poprosił mnie o podpisanie jakiegoś papieru. Spytałam co ten dokument oznacza, gdyż pisany on był po rosyjsku. Mozżuchin objaśnił mnie, że jest to kontrakt ślubny. Przypuszczałam, że był to żart, jak zresztą i wszyscy wtedy obecni. Podpisałam więc z uśmiechem na ustach ten dziwny dokument. Ale po położeniu podpisu, zrozumiałam nagle, że Mozżuchin traktuje tę sprawę zupełnie poważnie, że kocha mnie rzeczywiście. Poczułam się nad wyraz szczęśliwa!

W ten sposób odbyły się nasze zaręczyny, po których dn. 12 marca r. b. wzięliśmy w Nicei ślub według obrządku grecko - katolickiego.

Po zaręczynach Agnes Petersen wyjechała na zdjęcie do filmu „Szecherezada", Mozżuchin pozostał w Berlinie. Zakochani korespondowali ze sobą codziennie drogą telegraficzną.

Tak więc, jeszcze jeden przedmiot westchnień został stracony dla jego tysięcy wielbicielek.

„Kiedy o piątej wyjdę z fabryki,
Podkręcam grzywkę, wdziewam trzewiki,
I wtedy prosto idę do kina,
By patrzeć, patrzeć na Mozżuchina".

Od dnia 12 marca r. b. piosenka ta straciła cały swój romantyczny urok.

Zamordowanie sekretarza gminnego.

Brześć, 12 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dnia 11 b. m. wystrzałem danym przez okno, zabity został sekretarz gminy Iłosk powiatu Kobryńskiego, Śnieżko Jan. Sprawca zabójstwa narazie nie został ujęty. Zachodzi podejrzenie, że zabójstwa dokonano na tle politycznym.

Na miejsce wypadku wyjechał starosta kobryński i powiatowy komendant policji państwowej. Energiczne dochodzenie w toku.

Starania Niemiec o rewizję planu Dawes'a.



Dr. KOEHLER,
min. skarbu Rzeszy Niemieckiej.



Hrabia VOLPI
włoski minister skarbu.



PARKER GILBERT,
agent reparacyjny Stanów Zjednoczonych w Niemczech.

W świecie politycznym wielką uwagę zwracają na spotkanie niemieckiego ministra skarbu dr. Koehlera i amerykańskiego agenta reparacyjnego Parker Gilberta z włoskim min. skarbu hr. Volpi. Nie jest tajemnicą, że Niemcy starają się o zmianę planu Dawesa, który, jak wiadomo, uregulował sprawę długów niemieckich wobec państw koalicji. Obecnie dr. Koehler stara się wpłynąć na Włochy, aby zredukowały one poważnie swe pretensje finansowe do Niemiec. Jest rzeczą wątpliwą, czy Mussolini zgodzi się na te propozycje, po cichu poparte przez Stany Zjednoczone.

Min. Zaleski w Rzymie.



Min. spraw zagranicznych August Zaleski, jak doniosły już depesze, odbył w Rzymie szereg ważnych konferencji politycznych z premjerem włoskim Mussolinim.

Łódź otrzyma wyższą uczelnię

Magistrat przeznacza na ten cel znaczne subsydjum.

Rokowania z warszawską Wolną Wszechnicą są na dobrej drodze.

Łódź, 13 kwietnia.

W swoim czasie aktualną była w Łodzi sprawa wyższej uczelni. Kwestja była tematem dość licznych rozmów, konferencji i zabiegów a przez niebywałe zainteresowanie opinji publicznej i silne poparcie społeczeństwa stała się ambicją bawełnianego grodu. Ludzie dobrej woli, którym na sercu leżało podniesienie poziomu kulturalnego półmiljonowego miasta wysilali się, by pokonać stojące na drodze do realizacji szczytnego projektu przeszkody, zasypywali rząd memorjałami, popopierając je zresztą osobistemi zabiegami. Cała akcja spaliła jednak na panewce.

W swoim czasie nawiązano nawet w tej sprawie kontakt z warszawską wolną wszechnicą. Wskutek wygórowanych jednak warunków porozumienia nie zdołano jednak osiągnąć. Wprawdzie rząd, a właściwie ówczesny minister oświaty Stanisław Grabski przyrzekł inicjatywie łodzian swoje poparcie, to jednak wskutek krachu walutowego, który wkrótce wstrząsnął posadami naszego życia gospodarczego wszystko skończyło się na niedotrzymanej obietnicy.

Sfery warszawskie, przyznać to trzeba, nie kwapiły się zresztą zbytnio do stworzenia w Łodzi wyższej uczelni i traktowały całą sprawę raczej nie szczerze, uważając, że w Polsce współczesnej istnieje dostateczna ilość uniwersytetów dojąca w rezultacie szkodliwą hyperprodukcję inteligencji bez budów. W odniesieniu do Łodzi było to jednak założenie zgoła fałszywe.

Kwestja wyższej uczelni odżyła dopiero w ostatnich czasach i tu przyznać trzeba, że niemal wyłącznie dzięki energji cenionego i zasłużonego działacza społecznego ławnika wydziału kultury, twórcy powszechnego nauczania, senatora d-ra Kopcińskiego.

Dr. Kopciński ruszył sprawę z martwego punktu dość energicznie. Rozpoczął akcję, która już w krótkim stosunkowo czasie uwieńczona została powodzeniem. Sen. Kopciński ponownie nawiązał kontakt z warszawską Wolną Wszechnicą prowadząc osobiste rokowania z jej rektorem p. Niwigerem. Rokowania te posunęły się już bardzo daleko i są na jaknajlepszej drodze. Magistrat łódzki na rzecz przyszłej uczelni przewidział już specjalne subsydjum.

Według dotychczasowych planów i projektów w Łodzi powstałaby ekspozytura wolnej wszechnicy a następnie przewidziana fuzja z istniejącą już w Łodzi wyższą szkołą nauk społecznych i politycznych. Wyższa uczelnia łódzka rozpoczęłaby w tym wypadku swą działalność już z początkiem przyszłego roku akademickiego.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zwołana ma być w tej sprawie konferencja z udziałem władz szkolnych, administracyjnych i przedstawicieli społeczeństwa.

Jak widać sprawa wyższej uczelni w Łodzi jest już prawie przesądzona.

Chwila jej otwarcia będzie epokowym momentem w życiu i rozwoju Łodzi.

X.

„Zabrać ją,

zaniesiemy ją do mego mieszkania..."

Pijany mąż usiłował porwać żonę, z którą żył w separacji.

Łódź, 13 kwietnia.

Od czterech lat małżonkowie Karolewscy żyli w separacji.

Józef Karolewski znęcał się nad żoną, bił ją, katował, to też uciekła ona od niego i zamieszkała u swych rodziców.

Mąż wielokrotnie usiłował ją nakłonić do powrotu.

— Zobaczysz — mówił — będę już teraz łagodny jak baranek.

— Nie wierzę ci. — Znów zaczniesz pić i męczyć. Mam już dość tych ciągłych awantur!

Po kilku nieudanych próbach pogodzenia się, Karolewski przestał do niej przychodzić.

Młoda kobieta w dalszym ciągu mieszkała u rodziców, a gdy otrzymała pracę w fabryce i nie była już dla nikogo ciężarem powoli zapomniała o mężu.

Przed kilku tygodniami złożył on jej wizytę.

Był pijany i natychmiast wszczął awanturę.

— Przyszedłem cię zabrać do siebie — zawołał — jesteś moją żoną i musisz mnie słuchać!

— Nie pójdę — odparła — po czterech latach nagle mnie sobie przypomniałeś! Nie chcę cię znać!

— Więc sprzeciwiasz się? W takim razie muszę użyć siły!

Mówiąc to gwizdnął przeciągle.

W tej chwili do pokoju wtargnęło dwuch osobników również pijanych.

— Zabrać ją — rozkazał krótko Karolewski — zaniesiemy ją do mnie do mieszkania!

— Młoda kobieta była sama w mieszkaniu. Nikt więc nie mógł jej pomóc.

Przybyli poczęli się z nią szamotać i w rezultacie dotkliwie ją pobili.

Sąsiedzi wezwali policję, która Karolewskiego i jego przyjaciół zabrała do komisarjatu.

W rezultacie trójka ta znalazła się przed sądem.

Karolewski został skazany na miesiąc aresztu, zaś jego koledzy Marcin Obożniak i Roman Kolas po dwa tygodnie aresztu.

„Ratujcie mnie! Umieram!"

—:—

Zamach samobójczy

z powodu braku pieniędzy na bilet do Głowna.

Łódź, 13 kwietnia

Wczoraj w godzinach popołudniowych, gdy na dworcu kolejowym Łódź-Fabryczna panował wielki ruch, nagle w poczekalni 3-ej klasy rozległy się przeraźliwe krzyki.

— Ratujcie mnie! Umieram! — wołał ktoś.

Podróżni ujrzeli młodzieńca, wijącego się w bólach.

Wezwano doń pogotowie, które stwierdziło otrucie esencją octową i w stanie bardzo ciężkim przewiozło desperata do szpitala św. Józefa.

Jak się okazało był to 21-letni Władysław Skonieczny, mieszkaniec Głowna.

Młodzieniec ten od kilku dni bawi w Łodzi i nie miał pieniędzy na powrót do rodzinnego miasta, co skłoniło go do rozpaczliwego kroku.

Młodzież uprawia hazard.

Władze szkolne przystąpią do walki z niepokojącym objawem.

Łódź, 13 kwietnia.

Jak już donosiła „Republika" władze szkolne stwierdziły ostatnio niepokojący objaw u młodzieży szkolnej.

Wśród uczniów szerzy się hazard w sposób zastraszający. Wychowawcy klasowi raz po raz meldują dyrekcjom szkół, iż w mieszkaniach poszczególnych uczniów, pół klasy nieraz zgrywa się w karty, domino itd.

Zauważono przytem, iż gra odbywa się w mieszkaniach najgorszych uczniów nie posiadających należytej opieki poza szkolnej.

Demoralizacja powojenna młodzieży jest objawem nazbyt dobrze znanym, aby trzeba było się jeszcze o niej rozpisywać. Nie jest u nas coprawda tak źle jak np. w Niemczech, gdzie bywały wypadki, iż uczniowie szkół dokonywali nawet morderstw, tem niemniej nie wolno nam bawić się w optymistów i lekceważyć znacznie mniejszej wagi występki młodzieży szkolnej.

Hazard — to pierwszy stopień do przestępstwa, tembardziej u młodzieży. Należy przedsięwziąć ostre środki, celem racjonalnego zwalczania tego niepokojącego objawu.

Chwast lichwy letniskowej

rozrasta się bujnie w promieniach wiosennego słońca.

Łódź, 13 kwietnia.

Zbliżanie się sezonu wypoczynkowego i uniemożliwienie wygórowanemi opłatami paszportowemi szerszym warstwom ludności wyjazdu zagranicę, czyni niezmiernie aktualną sprawę lichwy mieszkaniowej, uprawianej przez właścicieli letnisk podmiejskich, korzystających z pomyślnych „konjunktur".

A „konjunktury" są rzeczywiście pomyślne. W miejscowościach leczniczych krajowych wszystkie mieszkania i pensjonaty są już zasypane zamówieniami na pierwszy sezon. Tak samo przezorne gosposie wynajmują już mieszkania na letniskach podmiejskich.

Poczciwi kmiotkowie, wprawdzie w sztuczne podbijanie cen, ułożyli już odpowiedni cennik i obdzierają jak tylko mogą — „mieszczuchów".

Otwiera się więc szerokie pole dla działalności starostw, które niezwłocznie, zawczasu winny przystąpić do zwalczania lichwy letniskowej.



— Skandal! Wczoraj kupiłem u pana dziesięć bananów, a zapakował mi pan tylko siedem.

— Czego się pan irytuje? Trzy banany i tak były zepsute!



Stała zasada.

—:—

Właściwie Lehman nigdy z żoną na spacer nie wychodził. Z praktyki wiedział bowiem czem to pachnie. Ale tym razem dał się biedaczysko skusić i wybrał się ze swą połowicą na „wycieczkę“ po ulicach Łodzi.

Pani Lehman, ponętna nietyle wiekiem ile urodą, zatrzymała się przed jedną z wystaw i zwraca się do męża:

— Patrz, Maksiu, jaki ładny kapelusz!

Maksio zerknął prawym okiem w stronę słomkowego kapelusza, rozłożonego niewiadomo poco na samym froncie wystawy i odparł dość obojętnie:

— Owszem... nie brzydki...

I to go zgubiło, albowiem pani Lehmann, ośmielona względnym zachwytem męża poczęła nalegać natarczywie:

— Kupi mi ten kapelusz... Mój już jest taki zniszczony... Kup...

Lehman odwrócił głowę i odciągając żonę od wystawy burknął:

— Pezoekaj... Kupię ci w przyszłym miesiącu.

. . . .

To było w lutym.

A w marcu znowu małżonkowie Lehmann wybrali się na przechadzkę po ulicach Łodzi. I znowu pani Lehmann stanęła jak wryta przed wystawą damskich kapeluszy.

— Maksiu, patrz jaki śliczny kapelusz... Kosztuje tylko 40 złotych... Przyrzekłeś, że mi kupisz...

Lehman z początku się zdziwił, potem przypomniał sobie o swem przyrzeczeniu, ale nie zmieszał się tem wcale i odparł tak samo jak przed miesiącem:

— Poczekaj... Kupię ci w przyszłym miesiącu.

. . . .

Wczoraj, dnia 11-go kwietnia państwo Lehmann natknęli się poraz trzeci w ciągu ostanich trzech miesięcy na tę samą wystawę z damskiemi kapeluszami.

Pani Lehmann na widok nowego fasonu podskoczyła do góry, nie bacząc na swą tuszę i bezkonkurencyjną wagę.

— Maksiu! — zawołała — Maksiu, patrz co za bajka! Ten kapelusz musisz mi kupić!... Słyszysz, musisz!..

Lehmann spojrzał na kapelusz, potem na żonę i odparł:

— Poczekaj... Kupię ci w przyszłym miesiącu...

— Nie chcę!.. — zbuntowała się pani Lehmann na ulicy — w zeszłym miesiącu tak samo mówiłeś i przed dwoma miesiącami przyrzekłeś to samo!..

— Tak! — potwierdził oburzony Lehmann — Wcale nie przeczę! W przyszłym miesiącu to samo ci powiem i za dwa miesiące też usłyszysz ode mnie to samo... Ja nie jestem, moja droga, tak jak inni, którzy dziś mówią tak, a jutro inaczej!..

Ka - KU.



— Taka straszna burza na dworze! Zamknij okno!. Czy pan jeszcze nie powrócił?

— Niech się pani nie obawia, pewnie się schronił w jakiejś restauracji.

— Właśnie tego najbardziej się obawiam.

Łodzianie są niegrzeczni i nieuprzejmi.

Nigdy nie mówią „przepraszam“, plują na podłogę w lokalach publicznych i kłaniają się lekkiem skinieniem głowy.

A przecież grzeczność nic nie kosztuje, choć wszystko kupuje.

Łódź, 13 kwietnia.

Jedno z najmądrzejszych przysłów na świecie głosi, że **„grzeczność nic nie kosztuje, a wszystko kupuje“.**

Niestety, łodzianie tak bardzo praktyczni pod każdym względem nie rozumieją, czy też nie chcą zrozumieć korzyści, wynikających z zastosowania tej zasady w życiu codziennem. Łódź cierpi na brak gotówki, jest to znana bolączka, aktualna w każdej chwili, lecz proszę sobie wyobrazić, że o wiele więcej i dotkliwiej daje się we znaki w naszem mieście brak grzeczności, odczuwanej niemal na każdym kroku.

Rzadko zdarza się u nas, ażeby przechodzień, potrąciwszy niechcący zresztą kogoś na ulicy, usprawiedliwił swój nietakt krótkiem a tak bardzo uprzejmem słowem **„Przepraszam“.**

W kinach i teatrach podczas największego tłoku **rozpychamy się łokciami,** jakgdyby chodziło o zdobycie pierwszej nagrody za przepłynięcie kanału La Manche, **depczemy znajomym i nieznajomym po odciskach bez słowa przeprosin,** jakgdyby chodzenie na własnych nogach lecz po cudzych stopach było rzeczą zupełnie naturalną i niewymagającą żenady.

Plujemy na podłogę w lokalach publicznych, omijając skrzętnie, stojące w rogu spluwaczki, **kłaniamy się damom lekkiem skinieniem głowy,** a już za przestępstwo przeciw dobremu wychowaniu uważamy ustąpienie miejsca kobiecie w tramwaju lub w pociągu.

Lecz obok braku podstawowych zasad grzeczności spotykamy się w towarzystwach łódzkich z osobami, przeważnie t. zw. „lodzermenchami“ o przesadzie objawianej grzeczności. Motyw kultywowania dobrych manier **nie powinien być płytki i powierzchowny** jak to się zdarza wśród łodzian w najszczęśliwszych wypadkach.

Prawdziwe dobre maniery nie mają nic wspólnego ze sztucznemi manierami wywołującemi tylko śmieszność.

Nie podobna nauczyć się grzeczności z książek, podających wskazówki na wszelkie okoliczności życiowe. Dobre maniery są raczej **metodą kulturalnego myślenia, odczuwania** i kształtowania się charakteru, wiedzącego intyicyjnie jak trzeba się zachowywać w podręcznikach „savoir vivru“ wskazówkami.

Dlatego też zasad dobrego wychowania należy się uczyć od wczesnej młodości. **Pewnik ten otwiera przed wychowawcami naszej młodzieży rozległe pole działania.** Szkoła jest właśnie najodpowiedniejszym terenem wpajania w przyszłych obywateli zdrowych zasad grzeczności zamiast sztucznych, manier, nabytych z obserwacji lub z filmów amerykańskich.

W Japonji nauka grzeczności jest wciągnięta do ogólnego programu nauk. Dziecko japońskie stopniowo przechodzi cały kurs dobrych manier, uczy się jak ma wstawać, siadać, kłaniać sie, wieszać swą odzież i co ma myśleć o rodzicach, braciach, siostrach oraz swych bliźnich.

Są to właśnie rzeczy, które odróżniają cywilizację od stanu dzikości i wznoszą osobę kulturalną ponad poziom tych, którzy nie są zdolni do zwracania uwagi na formy grzeczności.

Nasi pedagogowie i wychowawcy przedewszystkiem winni o tem stale pamiętać.

— Bak. —

Porwana przez „lotnika“

wróciła po niezwykłej eskapadzie do męża.

Z Warszawy donoszą:

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o zniknięciu rosjanki, p. Anny Wychowańcównej, zamieszkałej z mężem polakiem na Starem Mieście. Jakiś podejrzany lotnik miał ją wywieźć do Lwowa, skąd zamierzali przedostać się samolotem przez granicę.

Młoda kobieta wróciła już do męża zdrowa i cała. Popłakawszy nieco, zwierzyła się ze swych przeżyć.

Oto uprzejmy lotnik zawiózł ją parostatkiem do Włocławka, gdzie niezwłocznie wsiedli do pociągu i wreszcie stanęli w Szamotułach (Poznańskie). Pani Anna znalazła się w parterowym domku, otoczonym ogródkiem.

Udało jej się porozumieć z sąsiadkami. Dowiedziała się, że „lotnik“ zawiózł ją nie do Lwowa, lecz we wręcz przeciwnym kierunku.

Uciekła i zaalarmowała komisarjat.

Oszusta ujęto na dachu, gdzie ukrył się przed policją. Ustalono, iż jest to niejaki Jerzy Hartman ze Stanisławowa. Lotnikiem nie jest. W jakim celu wywiózł p. Wychowańcową — wytłumaczyć nie umie.

Z Szamotuł pani Anna pojechała do krewnych w Rembertowie, wreszcie wczoraj zawitała do Warszawy.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz 5-ty świeżo wystawiona komedja węgierska B. Szenesa „N. O. S.“ (Nie ożenię się) z Dunajewską, Jarkowską, Grywińską, Ziembińską, Fabisiakiem, Kwiatkowskim, Szubertem w rolach głównych. Ceny popularne.

Jutro, w sobotę, o godz. 4 po południu ostatnie w sezonie powtórzenie sensacyjnej kroniki historycznej P. Szczegolewa i A. Tołstoja „Spisek carowej“ z Morską (carowa Aleksandra), Horecką (Wyrubowa), Boneckim (Mikołajem II), Kijowskim (Rasputin) i Brodniewiczem (Jussupow). Ceny popularne.

W niedzielę o godz. 4 po południu również po raz ostatni w sezonie wyborna komedją satyryczna Kaz. [illegible]

JUTRZEJSZA PREMJERA „ŚWIĘTA KWITNĄCEJ WIŚNI“.

Nowa sztuka Klabunda, autora „Kredowego koła“, obudziła, jak się tego należało spodziewać, bardzo duże zainteresowanie. Jest to heroiczna baśń japońska, oparta na znanym wersecie „Terakoyi“, opracowana na świeżo i nowemi pomysłami poetyckiemi wzbogacona przez utalentowanego twórcę „Kredowego koła“. Inscenizacja i reżyserja Konstantego Tatarkiewicza.

Sztuka będzie powtórzona w niedzielę wieczorem. Wobec bardzo bliskich występów Józefa Węgrzyna (rozpoczynających się już w przyszłym tygodniu) nowa sztuka Klabunda zejdzie tylko kilka razy. [illegible]



Dramat Czechowa

grany na... 3 drabinach.

—:—

Najekscentryczniejszy z teatrów bolszewickich w objeździe po miastach europejskich.

Istniejący już od kilku lat w Moskwie Teatr Akademicki Aleksandra Granowskiego, twórcy, głównego reżysera oraz dyrektora tej instytucji w jednej osobie, jest — jak wiadomo — zespołem teatralnym, którego ambicją jest kroczenie po absolutnie indywidualnych drogach, nie mających literalnie nic wspólnego nawet z najbardziej ekscentrycznemi rosyjskiemi teatrami współczesnemi, które i tak już przecież daleko odbiegają od wszelkiego szablonu i tradycji.

Przed tygodniem zespół ten wyjechał po raz pierwszy poza granice Rosji, aby na dłuższem tournee po Europie zaprezentować się całemu światu. Obecnym, pierwszym etapem tej wędrówki artystycznej jest Berlin, poczem przyjdzie kolej na inne stolice. Pomiędzy innemi „rewolucyjną“ ten (w pełnem znaczeniu tego wyrazu) teatr ma odwiedzić również Warszawę oraz Łódź.

„Oryginalność“ Teatru Akademickiego wykracza istotnie daleko poza granice wszystkiego tego nawet, do czego nowatorzy rosyjscy zdążyli świat poniekąd już przyzwyczaić. Autor każdej sztuki, wystawionej w tym teatrze, istnieje tylko o tyle, że sztuka jego służy reżyserji jedynie jako podkład lub... libretto.. Z tekstu robi reżyser dosłownie: co mu się podoba, wprowadzając niezliczone zmiany, wstawki, skróty i przeinaczenia! Żaden autor nie poznałby swego dzieła na scenie tych akademików..

Główna oryginalność teatru tego polega jednak na niezwykle ekscentrycznym, swoistym sposobie wystawiania sztuk. Oto mały, ale wielce charakterystyczny przykład:

„Trzy siostry“, znana sztuka Czechowa, zostały wystawione w ten sposób, że — na scenie znajdowały się dwie drabiny, na widowni zaś — trzecia. Na tych drabinach rozgrywa się cała 4-aktowa akcja. Aktorzy nie siedzą jednak, bynajmniej, nieruchomo na szczeblach tej „dekoracji“! Łażą, stoją, wykonywują najrozmaitsze figury, stosownie do tekstu, który... niekoniecznie jest taki, jak go napisał Czechow..

Oczywiście — aktorzy ci są odpowiednio wyćwiczeni w... akrobatyce, potrafią wyginać w najniemożliwszy sposób ręce, nogi, trwać przez sekundy w najróżnorodniejszych, skomplikowanych pozycjach...

Jeden z berlińskich krytyków opowiada ,że na zapytanie, ile prób potrzebowała trupa do zapowiedzianej obecnie w Berlinie sztuki p. t. „200.000“, jeden z głównych aktorów, nazwiskiem Michels, poinformował go, że „mniej więcej 250“... Ten sam krytyk przyznaje jednak również, że wrażenie, jakie wywarł na nim spektakl Teatru Akademickiego widziany jeszcze w Moskwie, było całkiem niepoślednie. Niezwykłość widowiska, jago siła ekspresjonistyczna, walory rytmiczne i liczne efekty — zmuszają widza do śledzenia akcji z zapartym tchem i bijącem sercem...

Należy z zaciekawieniem oczekiwać teraz, jakie wrażenie wywrze ten hypernowoczesny teatr na szerokiej arenie Europy.

Z.

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie o godz. 8.20 wieczorem znakomita „Wesoła wdówka“ z Jurdzińską, Piątkowską na czele, urozmaicona efektownym baletem.

W sobotę o godz. 4 po południu dla młodzieży „Cud Królewny“, baśń fantastyczna w 3-ch odsłonach. Ceny najniższe (od 1 zł. do 40 gr.).

TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA
(Przędzalniana 68)

W najbliższą niedzielę, dnia 15 kwietnia o godz. 5 po południu artyści teatru Miejskiego odegrają po raz drugi w sali „Ogniska“ przemiłą [illegible]

Fruwający bandyci.

Napadają na dworce, okradają kasy i znikają w obłokach.

Ostatnim rekordem sztuki złodziejskiej jest „wyczyn" dwu amerykańskich bandytów, którzy obrabowawszy kasę kolejową na jednej z większych stacji północno - zachodniej linji, wsiedli do samolotu i zniknęli w przestworzach po wietrznych. Zdawało się, że złodzieje za wiodą się w swych rachubach, że szybsza od aeroplanu iskra elektryczna oraz radjo doścігną ich.

O dokonanym rabunku doniesiono bowiem telegraficznie centrali kolejowej w Nowym Jorku, a w kilka minut potem radjowa stacja nadawcza rozgłosiła po całej Ameryce wiadomość o złodziejach uciekających samolotem.

W każdej więc miejscowości czuwała straż policyjna, rychło bandyci spadną z obłoków.

Wyglądano wprawdzie szybujące w powietrzu aeroplany, lecz niewiadomo, czy ze złodziejami.

W 40 godzin dopiero znaleziono w odległości 400 kilometrów od miejsca ra bunku, na pięknej równej polanie, porzu cony samotnie aeroplan bez właściciela.

Domyślano się, iż tym aparatem uciekli rabusie, uwożąc z sobą 42 tysiące dolarów.

Pomimo utraty aeroplanu kalkulacja złodziejska opłaciła się sowicie.

Wędrowny małżonek.

Skrzypcami i dowcipem zdobył sobie 11 żon i nigdy nie trafił na swój typ.

W pobliżu Monachjum uwięziono nie jakiego Ferdynanda Kocha, z zawodu muzykanta, pod zarzutem wielożeństwa.

Ustalono, iż Koch posiada 11 żon, ale liczba ta nie jest zdaje się pełna i pra wdopodobnie śledztwo powiększy jeszcze grono zawiedzionych kobiet.

Nałogowy poligamista wędrował ze skrzypkami pod pachą z miejscowości do miejscowości i gdzie się osiedlił na dłuższy czas, żenił się i zakładał domowe ognisko.

Sztuka ta zawsze mu się udawała, gdyż potrafił zaopatrzyć się w nielegalne dokumenty i występował zawsze pod innem nazwiskiem. Koch przewędrował Niemcy od krańca do krańca i w każdem większem mieście posiadał rodzinę.

Po kilku miesiącach szczęśliwej idylli małżeńskiej opuszczał żonę i szedł dalej szukać szczęścia.

Koch jest typem bardzo sympatycznego mężczyzny, który może się podobać kobietom.

Gra pięknie na skrzypcach, jest dowcipny i dobrze zbudowany, więc stale towarzyszyło mu szczęście, a majątek niektórych jego żon jest tak duży, iż wędrowny muzykant mógłby prowadzić niefrasobliwe życie.

Koch jednak nie łakomił się na pieniądze i nigdy nie korzystał z bogactwa swych żon.

Na pytanie — dlaczego tyle razy się żenił — odpowiedział sędziemu:

— Nigdy nie byłem szczęśliwy, ani razu bowiem nie natrafiłem na mój typ kobiety.

Olbrzymia kradzież 23.000 pereł.

Spółka jubilera z włamywaczem.

Na pokładzie okrętu, zdążającego z Venezueli do Bordeaux, we Francji, do konano przed kilku dniami niezwykłej kradzieży.

Zginęła bowiem duża, stalowa kaseta, w której wnętrzu znajdowało się 23 tysiące pereł, przeznaczonych dla pewnego paryskiego jubilera.

Kapitan okrętu, zawiadomiony o kra dzieży, poddał gruntownej rewizji załogę i podróżnych.

Po dokładnem przeszukaniu bagażu wykryto złodziejów.

Byli to dwaj paryscy włamywacze, których namówił jubiler do ukradzenia szkatułki pereł, wysłanej pod swoim adresem.

Perły były ubezpieczone na 1 miljon franków.

Po raz drugi próbował pomysłowy jubiler tej samej sztuki.

Przed kilku miesiącami ci sami włamywacze ukradli kilkadziesiąt sztuk dro gich kamieni, wysłanych z Indji do Paryża.

Jubiler otrzymał wtedy odszkodowanie od towarzystwa asekuracyjnego w wysokości 800 tysięcy franków.

Przy drugiej próbie zdemaskowano złodziejską kompanję.

BERNBREAUX.

Łuna nad Łodzią

Sensacyjna powieść z życia łódzkiego.

41)

W PAŁACU SIEMENSA.

— Bajecznego faceta poznałam wczoraj, powiadam ci, Kaśka, śliczny chłopaczek! — tak opowiadała Zośka Müller swej przyjaciółce Kazi, która mocno zaintrygowana poczęła wypytywać Zośkę o szczegóły.

— Jak wygląda? Przystojny? — pytała Kazia.

— Już niemłody, ale elegancki...

— Bogaty zapewne — przerwała Kazia.

— Z pewnością musi być bogaty, bo portfel miał wypchany, a brylant aż kłuł w oczy.

— Kto to jest? Gadaj prędzej, czego mnie tak intrygujesz? — naglila Kaśka.

— Znasz go z widzenia, raz nawet pokazywałaś już jego fotografię — śmiała się Zocha.

— Ja ci pokazywałam jego fotografję? — zaniepokoiła się Kazia Szymańska, podejrzewając, że Zocha odbiła jej kochanka.

— Na rogu Moniuszki pokazałaś mi jego zdjęcie w strażackim mundurze.

— A tak, przypominam sobie. To był Porsche, fabrykant — potwierdziła Kazia, odetchnąwszy z ulgą, że jej sfera wpływów pozostała nienaruszona. — Jak żeście się zapoznali?

Do pokoju Müllerówny wszedł brat Rudolf, który ledwo odpowiedział Kazi na powitanie i począł coś szukać w szafie.

— Czego tam grzebiesz? — zawołała Zocha.

— Książki mi zabierzesz i nie zwracasz. Nie wiem nawet poco one ci potrzebne, przecież ich nie czytasz.

— Mądrala! — gniewnie odpowiedziała Zocha.

— Dla parady obnosisz je...

— Nie przewracaj w szafie! — przerwała uwagi brata Zocha, podając mu ekonomję Gide'a, którą rzeczywiście nieraz zabierała ze sobą dla zaimponowania swym znajomym.

— Jeszcze mi coś brakuje! — odpowiedział Rudolf.

— To szukaj sobie, ja więcej nic nie brałam.

Dziewczyny poczęły coś sobie szeptać na ucho, od czasu do czasu wybuchając głośnym wesołym śmiechem.

— Samochodem cię zabrał? — pytała Kazia.

— Taksówką, ale przypuszczam, że ma własny.

I znowu kaskada śmiechu zalała pokój.

Rudolf wyszedł trzasnąwszy mocno drzwiami.

— Razem pójdziemy dzisiaj na randkę? — zaproponowała Zocha.

— Dobrze, doskonale. Wobec tego wpadnę jeszcze do domu i zmienię pantofelki — odpowiedziała Kazia.

— Zawsze razem raźniej, bo ten Porsche to coś strasznie namiętny... — zauważyła Zocha, szepcząc resztę zdania do ucha przyjaciółce.

Tymczasem Porsche krzątał się około zorganizowania konferencji przemysłowców, dążąc za wszelką cenę do zwołania jej już na godzinę 4-ą po poł., tak aby rendez-vous wyznaczone na godz. 8-ą mogło się odbyć bez przeszkód.

— Panie Humbolt — dysponował Porsche, zwracając się do dyrektora związku przemysłowców, — proszę zawiadomić członków, że sprawa jest nagła i konferencja musi się odbyć jak najwcześniej.

— Natychmiast wszystko załatwię i przygotuję odpowiedział dyrektor, opuszczając gabinet.

Porsche wyciągnął się w fotelu, nogi umieścił na sąsiednim i począł w obłokach dymu papierosowego snuć jakieś zamierzenia, przymykając chwilami oczy i marszcząc wysokie czoło.

Porsche myślał a z tego nic dobrego wróżyć nie można.

— A gdyby tak puścić fabrykę? Wbrew wszystkim? — mruknął do siebie Porsche, uśmiechając się zjadliwie i mrużąc łajdacko oczy.

Widać kawał ten podobał mu się niezmiernie, gdyż energicznie zadzwonił, żądając przybycia dyrektora Krumholca, z którym chciał się podzielić swym szczęśliwym pomysłem: Dreszer unieruchomiony, Porsche pracuje całą parą.

Około godziny czwartej rząd wytwornych limuzyn przed pałacem Siemensa i na ulicy Przejazd świadczył, iż wewnątrz obradują ci, którzy są w tem szczęśliwem położeniu, iż mogą dyktować warunki.

Przy podłużnym stole zasiedli wytworni gentelmani, w powadze i skupieniu wysłuchując referatu inżyniera Humboldta, który statystycznie i przykładowo, logicznie i matematycznie, wyraźnie i przejrzyście zapomocą cyfr wykazywał, iż zerwanie umowy z robotnikami i narzucenie nowych warunków pracy było koniecznością dla sprostawania konkurencji zagranicznej, która ostatnio pokonała przeszkody murów celnego i daje się we znaki na polskim rynku. (D.c.n.).



Kapitan M. CAMPELL pobił na torze w Dayton (Stany Zjednoczone) światowy rekord szybkości automobilowej. Na zdjęciu widzimy go w towarzystwie żony, popularnej autorki scenarjuszy filmowych.

Romanowowie we Francji.

Członkowie b. rodziny carskiej skoncentrowali się nad Sekwaną.

Jak wiadomo, dalsza rodzina b. carów Rosji, Romanowów po wymordowaniu cara i carowej z dziećmi podczas rewolucji, zdołała się w znacznej mierze ocalić, zbiegłszy zagranicę. Na emigracji żyją jedni w większem, drudzy we względnym dostatku, a jak się obecnie okazuje, skoncentrowali się z całej euorpejskiej zagranicy przedewszystkiem we Francji.

W samym Paryżu mieszka tylko wielka księżna Marja Pawłowna, córka zabitego wielkiego księcia Pawła Aleksandrowicza, która wspólnie z mężem ks. Putiatinem prowadzi w stolicy Francji wielki dom handlowy. W zamku Choigny pod Paryżem mieszka — jak wiadomo — wielki książe Mikołaj Mikołajewicz, z wieku więcej niż „z urzędu" obecna „głowa" rodziny Romanowów. W okolicach Paryża przebywa także, w warunkach dość skromnych, wielki ksiaże Borys Władimirowicz, który po rewolucji podobno ożenił się z córką znanego moskiewskiego kupca Elisiejewa.

Inni wybitniejsi członkowie rodziny Romanowów mieszkają na Rivierze. W Cannes przebywa wielki książę Cyryl Włodzimierzowicz razem z żoną i synem Włodzimierzem, którego wychowuje — jak donoszą gazety — w duchu narodowo-rosyjskim. Ten wielki książę ma aspiracje do bezpośredniego dziedziczenia tronu carskiego, a nawet tytułuje się carem. W najbliższych okolicach Nicei mieszka jego brat Andrzej Włodzimierzowicz, który ożenił się ze słynną tancerką Krzesińską. Krzesińska, jak również syn jej ze związku z nie żyjącym już (zabitym prze zbolszewików) wielkim księciem Sergjuszem Michajłowiczem, otrzymali od wyżej wymienionego księcia Cyryla Włodzimierzowicza, cara „in partibus infidelium", tytuł hrabiowski. Materjalna sytuacja jej obecnego męża w. k. Włodzimierzowicza nie jest widocznie świetna, jeżeli musiał on wynająć część swojej willi pewnemu bogatemu Amerykaninowi.

Nad innem południowem wybrzeżem morskiem Francji, w znanej miejscowości kąpielowej Biarritz, mieszka stale w. k. Aleksander Michajłowicz, ożeniony z rodzoną siostrą zamordowanego cara Mikołaja II. w. k. Ksenią. Ten wielki książę ma bardzo liczną rodzinę, składającą się z dziewięciu synów i córek.

Również we Francji osiedlili się jeszcze dalsi krewni, względnie powinowaci b. rodziny carskiej, mianowicie książę Oldenburski, oraz wielcy książęta Leuchtenberg i w. ks. Meklenburg-Strelitz. Ci ostatni znajdują się w najlepszej sytuacji materialnej, gdyż rząd wielkiego księstwa Meklenburg-Strelitz — wchodzącego, jak wiadomo, w skład Rzeszy niemieckiej — uwzględnił ich pieniężne i majątkowe pretensje z tytułu ich poprzedniego panowania, tak samo jak pretensje członków innych dawniej panujących rodów niemieckich.

Filmy amerykańskie w Europie.

Amerykański kapitał i europejski artyzm podały sobie ręce.

Amerykańskie wytwórnie, zdając sobie sprawę z poważnego znaczenia rynku europejskiego oraz ze stosunkowej taniości produkcji w Europie, nader energicznie zakrzątnęły się nad wykonywaniem filmów w szeregu największych atelier Starego Świata.

Ostatnio wytwórnia „First National" przystąpiła do własnej produkcji europejskiej. Produkcja ta, ustalona na 15 filmów rocznie, niebawem wchodzi na nasze ekrany. Miłośnicy kina będą więc mogli osobiście sprawdzić doniosłość połączeniia wysiłków amerykańskich i europejskich reżyserów, idących po linji wspólnego tworzenia filmów najbardziej artystycznych i ciekawych.

Na pierwszy ogień w stolicy pójdą następujące filmy „Ramper - człowiek zwierzę" wielki film psychologiczny rozwiązujący nader poważne zagadnienie możliwości zezwierzęcenia człowieka. Film ten jest osnuty na tle teatralnej sztuki Maxa Mohra, zdjęć dokonano w Grenlandji, Oslo i Hamburgu. W rolach głównych Paweł Wegener i Mary Johson. Paweł Wegener ukazuje się w tym filmie po raz pierwszy nie w roli degenerata, szatana lub też złoczyńcy, lecz jako lotnik - odkrywca nowych ziem, jako ofiara katastrofy, słowem jako jednostka pożyteczna dla człowieczeństwa.

Drugi film to przeróbka słynnej „pieśni miłosnej w górach" powieści p. t. „Tragedja w Alpach", pióra Ryszarda Vossa. Film ten p. t. „Czar grzechu" wykonano wśród niebasiężnych szczytów Górnego Engadinu. Główne postacie to Lucy Doraine (rozwiedziona żona reżysera Michała Kertesza), jako demoniczna markiza, Włodzimierz Gajdarow, jako artysta-malarz.

Trzeci film tej produkcji dla mężów, żon i tych, którzy w związki małżeńskie wstąpić zamierzają. Osnuty na tle powieści mistrza A. Daudeta, wybija się on niezwykłym realizmem treści, bogatą galerją typów i wiernie odtworzonem milieu rodzin nepmanów paryskich. W roli tej, która skandal małżeński wywołała, naturalnie Lucy Doraine.

Co usłyszymy przez radjo?

WARSZAWA.

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 15.55—16.20 — Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średn. p. t. „Literatura polska po r. 1863" — odcz. III — wygł. dr. Zugmunt Szweykowski. 17.20—17.45 - Transmisja z Krakowa. 17.45 — Koncert w wykonaniu órkiestry domrzystów, pod dyr. Balylego Zabrzyckiego. Część I. 1) Czajkowski: Fantazja na tematy z op. „Dama Pikowa", 2) Andrejew: Walc „Faun", 3) Glinka: Elegja, 4) Romanse cygańskie: a) To, co było, b) Noce bezsenne, c) Dzwoneczki, d) Cichutko, e) Sosa-Grise. Część II. 6) Donizetti: Ballada z op. „Lucrezia Borgia", 7) Carosio: Serenada „Ritorna", 8) Romanse cygańskie: a) „Daj rękę na szczęście", b) Parę gniadych, c) Krzywda i smutek, d) Nowa wieś, 9) Pieśń burłaków, 10) warjacje na ematy pieśni „Świeci księżyc". 19.15—19.30 — Rozmaitości. 19.30—19.55 — Odczyt p. t. „Rekord dla wszystkich" (Odznaka sportowa). Dział „Sport i wychowanie fizyczne" — wygł. J. Szyszko-Bohusz. 19.55—20.15— Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki" — wygł. prof. St. Niewiadomski.

LONDYN.

13.00 — Sonaty na skrzypce i fortepian. 13.30 — Recital organów. 1) Franck — Picco hertique, 2) Waters — Melodja chóralna. 3) Parcy — Preludjum do „Eventido", 4) Liszt — Fantazja i fuga na imię Bach. 14.00—15.00 — Muzyka z restauracji hotelu Metropol. 16.00 — Muzyka taneczna orkiestry B. B. C. 17.00 — Koncert. 1) Bach — Preludjum, fuga i allegro e-dur, 2) Giordano, Greczaninow i Dragomżyski Pieśni, 3) Wiolonczela, Faure — Apres na reve i Sicilliana, 4) Badja, Blandini, Messager — Pieśni (sopran), 5) Fortepian: Szopen — Preludjum, noktura i walc, 6) Shaw, Scott i Quilter — Pieśni na sopran, 7) Wiolonczela, a) Quilter — Melodja, b) Van Gorne — Scherzo. 19.00 Muzyka orkiestry Westfeld z Prince of Wales Phyhouse. 19.45 — Orkiestra Westfelda (d.c.). 20.45 — Kwartet Lutni, 1) Tarino — Orgja, 2) Albenia — Cordoba, 3) De Falla — Danza del Molizero, 4) Turina — Piesta Moraen Tanger. 21.00 — Koncert symofniczny. 1) Rossini — „Tell", uwertura, 2) Czajkowski — „Dziadek do orzechów", suita, 3) Stanford — Trzy pieśni morza, 4) Mozart — Symfonja Hafner, 5) Grieg — Koncert fortepianowy a-moll, 6) Dohnanyj — Suita b-moll, 7) Carmen — Walc, 8) Wagner — Arja z op. „Zmierzch bogów". 23.55 — Varieté. Fortepian i śpiew. 24.20—1.00 Muzyka taneczna z hotelu Carlton.

PARYŻ.

10.30 — Koncert. Dewizy, 10 minut muzyki 12.30 — Koncert. 1) Mozart — „Flet zaczarowany", 2) Wayne — W miasteczku hiszpańskiem, 3) Dubois — press d'un ruisseau, 4) Debussy — La fille aux cheveux delin, 5) Simonetti — Madrygal, 6) Brahms — Melodja, 7) Borodin — Arja z „Księcia Igora", 8) Porpora — Sonata skrzypcowa, 9) Mozart — Kwartet Nr. 5, 10) Cous — Klasztor, 11) Pasdeloup — Koncert wiolo czelowy, 12) Liszt — Rapsodja II, 13) Delleau — Bajka. 15.50 — Giełda paryska. 15.45 — Popołudnie literacko - muzyczne, 1) Brun — Aubepine en fleurs, 2) Poldini — dwa utwory na skrzypce. (Locatelli), 3) Pogawędka naukowa, 4) Barlow — Menuet, 5) Levade — Lachaume — La rotiserie de la tereine Pedauque. 20.30 — „Tanhaeuser" — opera

Przedpremjera „Alraune".

Córka prostytutki i wisielca.

Okrutny, niesamowity, znający tajemnicę wywoływania dreszczy zgrozy talent Ewersa, w „Alraune" dosięgnął zenitu swej twórczości. Opierając się na starożytnej legendzie o Mandraporze — roślinie o kształtach dziwacznych, która wyrasta z ziemi, zapłodnionej przez ostatni skurcz wisielca, Ewers stworzył „Alraune" kobietę demona, zrodzoną z prostytutki, sztucznie zapłodnionej.

Profesor ten Brinken, Frank Braun, jego siostrzeniec, dziewczęta z pensjonatu w klasztorze, całe otoczenie profesora ulega zgubnej, fatalnej sile, jaką wokół siebie rozsiewa sztucznie wyprodukowany konglomerat najpotworniejszych instynktów ludzkich — „Alraune".



W realizacji filmowej powieść Ewersa nabiera ponurych barw i w wstrząsających konturach maluje tragedję ludzi, opętanych niezdrową miłością.

Brygida Helm, Paweł Wegener i Iwan Petrowicz to trójka tytanów ekranu, która genjalnie odtwarza dzieje istoty sztucznie powołanej do życia, która nosi miano „Alraune".

Film ten należy bezsprzecznie do największych sukcesów filmowych bieżącego sezonu, a zapowiedziana premjera w „Casinie" wzbudziła łatwo zrozumiałą sensację.

16-ta loterja państwowa

5-ta klasa XXVII y dzień.

Zł. 3.000 nr. 9890.

Zł. 2.000 n-ry: 3342 3927 23343 32350 84000 104964 118513.

Zł. 1.000 n-ry: 3962 7838 13515 18557 33804 37899 41152 54231 57820 59358 73083 73325 85492 103457 107297 113646.

Zł. 600 n-ry: 375 2318 6542 11033 12097 17744 19401 22042 24406 28374 31042 44538 48264 52965 59716 81580 85033 87229 88293 89120 93619 94126 109211 113931 116780 123614 128951.

Zł. 500 n-ry: 15466 24398 37854 55007 56832 59678 65194 74936 75927 76639 78457 82669 83444 90187 95487 105721 107351.

Zł. 400 n-ry: 1343 1423 1931 2350 2479 2655 2958 2966 5440 5484 6073 6379 7471 9670 11652 12046 12618 12959 13832 14396 14529 14669 15436 16248 19003 19524 21097 21606 22694 23028 24281 24549 25240 25710 26253 26472 25548 28031 29864 30179 32829 36025 36026 36768 37009 37257 37650 38101 38310 38615 39325 41496 41994 43041 44987 45323 46523 47453 47457 47469 49214 49869 49998 50430 50669 50752 50879 51831 55736 55368 56669 56714 58772 59216 60445 61132 61339 61430 63573 64739 64983 65629 65634 66317 67231 67522 67569 67683 68832 69720 71254 71494 72598 79654 73553 74056 75465 75722 75822 75909 77117 77995 78255 79335 79714 79845 79912 80735 81254 81624 81938 82313 84160 84658 85653 86130 87551 87561 87853 88903 89727 89925 90312 93266 93495 93519 93982 94490 94670 95112 95332 95826 96122 96355 98527 98582 99066 99520 100093 101254 102718 103823 103888 104620 104934 105076 108041 108167 108565 108982 110350 110415 110511 110692 111638 111849 114480 114581 114708 114902 114917 115050 115582 115852 115999 116669 117409 121001 122330 122463 122475 122549 122879



Pogromca „Tennis Borussia" w Łodzi.

Przed niedzielnem sensacyjnem spotkaniem Warta — Turyści.

Poznańczycy wystąpią w Łodzi w najsilniejszym składzie.

Łódź, 13 kwietnia 1928 r.

W nadchodzącą niedzielę czeka Łódź piłkarską nowa sensacja sportowa. Do grodu naszego zjeżdża Warta poznańska, by zmierzyć się z Turystami.

Imię Warty jest dziś głośne nietylko w Polsce, ale w całej Europie, dzięki świetnym sukcesom tej drużyny w spotkaniach z zespołami zagranicznemi.

Trzy wspaniałe zwycięstwa poznańczyków nad najsilniejszemi zespołami niemieckiemi i jeden wynik remisowy, każą przypuszczać, że Warta powróciła obecnie do swej dawnej świetnej formy i odegra niełada rolę w rozkrywkach ligowych o mistrzostwo Polski.

Niemiecka prasa sportowa zazwyczaj wrogo usposobiona względem sportu polskiego, wyraża się obecnie o Warcie, po jej ostatnim występie w Niemczech, samemi superlatywami.

Do Łodzi zjeżdżają poznaniacy w najsilniejszym składzie a mianowicie:

Fontowicz; Śmiglak, Flieger; Wojciechowski, Spojda, Przykucki, Radojewski, Staliński, Szerfke, Przybysz, Rochowicz.

Asami tego zespołu są Staliński, Spojda, Przybysz i Flieger.

Wszyscy oni niejednokrotnie już bronili barw Polski w międzynarodowych spotkaniach.

Najlepszą częścią tej drużyny jest atak, którego styl gry znany jest aż nadto naszej publiczności.

Najgroźniejszymi strzelcami w ataku są Staliński i Przybysz, obydwaj świetni przebojowcy, doskonali technicznie i taktycznie.

Atakowi nie o wiele ustępuje linja pomocy w składzie:

Wojciechowski, Spojda, Przykucki.

W doskonałej formie formie znajdują się szczególnie Wojciechowski i Spojda. Ostatni długoletni internacjonał zadziwił formalnie swą świetną grą Niemców, a ubiegłej niedzieli w spotkaniu z Schönberger Kickers był wprost niezrównany.

Na obronie widzimy Śmiglaka i Fliegera, z których ostatni jest dziś jednym z najlepszych obrońców w Polsce.

Jak widzimy Turyści będą mieli w niedzielę niełada przeciwnika, a publiczność będzie miała okazję oglądania gry zespołu, który tak imponująco zaprezentował się w oczach zagranicy.

Fioletowi doceniając należycie niedzielnego partnera, przygotowują się do tego spotkania z całą starannością. Po uzupełnieniu obrony Niewiadomskim i linji pomocy Weliszkiem, przystępuje obecnie kierownictwo sekcji footbalowej Turystów do zaprowadzenia niektórych zmian w linji ataku.

Najprawdopodobniej zajmą swe zeszłoroczne pozycje Walter i Bałczewski. Według wszelkich przypuszczeń Turyści występują przeciwko Warcie w następującym składzie:

Michalski, Karaś, Niewiadomski, Hinc, Weliszek, Kahan, Frankus, Kulawiak, Walter, Kubik Al. Michalski II.

Sensacyjny ten mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie w sferach piłkarskich naszego miasta i niewątpliwie tłumy widzów zalegną w niedzielę boisko D. O. K.

K.

Z boisk zagranicznych.

Awantury i aresztowania na zawodach o mistrzostwo Admira – Simmering we Wiedniu. — Hakoah wiedeński przed spadnięciem do klasy B. — Międzypaństwowy mecz Jugosławia—Turcja 2:1. — Hungarja zdobywa puhar węgierski. —Huddersfield wysunął się na czoło tabeli angielskiej.

W święta Wielkanocne panował na boiskach zagranicznych niebywały ruch aczkolwiek we Wiedniu nie było tym razem poważniejszych imprez footbalowych.

Rozegrano jedynie dwa spotkania mistrzowskie i kilka meczów towarzyskich.

W czasie zawodów Admira — Simmering doszło do gorszących scen, które niezawodnie znajdą epilog w Austrjackim Związku Piłki Nożnej.

Na krótko przed końcem zawodów napastnik Admiry Klima znieważył czynnie bramkarza Simmeringu, co dało asumpt zwolennikom Simmeringu do wkroczenia na boisko i rzucenie się na zawodników Admiry, którzy ratowali się ucieczką.

W awanturę tę wmieszała się policja która poczyniła szereg licznych aresztowań.

Drugi mecz mistrzowski Rapid — Hakoah zakończył się zwycięstwem Rapidu 4:2.

Z rozegranych spotkań towarzyskich na wyróżnienie zasługuje porażka czeskiej drużyny Victorji Żiżkow w spotkaniu z wiedeńskim zespołem Austria.

W Agramie (Jugosławja) zwyciężył reprezentacyjny zespół Jugosławji Turcję w stosunku 2:1.

Jugosłowianie musieli w ostatniej chwili zmienić środkową trójkę ataku, ponieważ wyznaczeni gracze odmówili wystąpienia w barwach państwowych.

Do pauzy wynik brzmiał 2:0. Honorowy punkt zdobyli Turcy w 25 minucie drugiej części zawodów. Zawodom przyglądało się 6 tysięcy widzów.

Sędziował p. Iranic z Budapesztu.

W Kopenhadze tamtejsza reprezentacja footbalowa rozegrała spotkanie z teamem Hamburga, ulegając w stosunku 2:0.

W Madrycie olimpijska jedenastka footbalowa Argentyny pokonała A. C. Madrid w stosunku 2:0.

W Budapeszcie rozegrano w święta Wielkanocne zawody o puhar.

Hungarja po bardzo ciężkiej walce zwyciężyła Ujpesti w stosunku 4:3. Zawodom przyglądało się 20 tysięcy widzów.

Nadspodziewanie pokonała Sabaria zeszłorocznego mistrza Węgier Ferencvarosi 4:1 (3:0).

W drugim dniu świąt odbyły się finałowe rozgrywki.

Ferencvaros zwycięża Hungarję 2:1. Meczowi przyglądało się 25 tysięcy widzów. Ostatecznie puhar zdobyła Hungarja, która w ogólnej punktacji posiada lepszy stosunek bramek, aniżeli Ferencvarosi.

W Pradze Sparta zwyciężyła Vrsowice 6:1.

W Anglji kontynuowano w dalszym ciągu rozgrywki mistrzowskie.

Uzyskano następujące wyniki: Aston Villa — Westham 1:0, Derby County — Sunderland 1:0, Huddersfield — Birmingham 2:0, Leicester City — Pomy 2:2, Manchester United — Bolton Wanderers 2:1, Portsmouth — Scheffield United 4:1.

Dzięki zwycięstwu nad Birminghamem, Hudersfield zajął pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek angielskiej I-ej Ligi zawodowej.

xy.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo ŁKS

odbędą się w nadchodzącą niedzielę.

W niedzielę dnia 15 kwietnia o godzinie 10 rano odbędą się na strzelnicy własnej przy ul. Al. Unji 2 pierwsze zawody klasyfikacyjne strzeleckie o mistrzostwo klubu sekcji strzeleckiej Ł. K. S. Zawody takie odbywać się będą co miesiąc. Mistrzem Ł. K. S. zostanie ten z członków klubu (nie koniecznie członek sekcji strzeleckiej Ł. K. S.), który osiągnie najlepszą średnią arytmetyczną punktów uzyskanych podczas odbytych przez siebie zawodów miesięcznych. Odznaczeni będą również zdobywcy drugiego i trzeciego miejsca w ogólnej klasyfikacji oraz zdobywcy rekordów klubowych w poszczególnych konkurencjach. Pod uwagę nie będzie się brało tych zawodników, którzy przepuszczą więcej niż połowę miesięcznych zawodów. Warunki poszczególnych zawodów przedstawiają się następująco: odległość 50 mtr., postawa stojąca bez oparcia, tarcza 10-cio pierścieniowa o średnicy 50 cm i o polu czarnem o średnicy 20 cm. Ilość strzałów: 2 serje po 10 strzałów oraz po 2 strzały próbne do każdej serji. Maksymum punktów do osiągnięcia 200 pkt. w obydwu tarczach. Zgłoszenia do zawodów przyjmuje sekretarz sekcji strzeleckiej codziennie od godz. 7-ej do 10 wiecz. w lokalu Ł. K. S. Wyjątkowo przyjmować się będzie zapisy również i na strzelnicy podczas trwania zawodów. Wpisowe od każdego zawodnika wynosi 1 złoty.

Ze względu na rozpoczęcie sezonu kolarskiego w niedzielę 15 kwietnia — dla członków sekcji kolarskiej Ł. K. S. ustali się osobny termin.

I-szy bieg na przełaj

klubu sportowego przy firmie „Scheibler i Grohman".

Nowo zorganizowany klub sportowy przy zakładach przemysłowych Scheiblera i Grohmana, który ma nosić nazwę K. S. „Zjednoczenie" raźno wziął się do pracy. Sekcje sportowe pracują już bardzo pilnie.

W najbliższą niedzielę w parku „Źródliska" przy Wodnym Rynku odbędzie się o godzinie 11 rano pierwszy bieg na przełaj na dystansie około 2 klm. dla zatrudnionych w Zakładach firmy robotników i pracowników. Zwycięzca biegu otrzyma piękny żetón, zaś następnych 8 zawodników złote żetony, srebrne i bronzowe.

Zapisy do biegu przyjmuje kierownictwo nowego klubu przy ul. Przędzalnianej 68 codziennie wieczorem. Zbiórka zawodników o godzinie 10 rano w niedzielę w lokalu klubu, gdzie chętni poddani zostaną badaniu lekarskiemu.

Posiadamy już kwaterę

dla naszej ekspedycji olimpijskiej w Amsterdamie.

Z Amsterdamu powrócili inż. W. Znajdowski, prezes komisji olimpijskiej kpt. Baran referent techniczny komisji oraz rtm. Kon instruktor olimpijski sportu konnego. Główny cel tej podróży a mianowicie zapoznanie się z lokalnemi warunkami igrzysk amsterdamskich i oraz zapewnienie kwater dla sportowej reprezentacji polskiej został całkowicie osiągnięty. Mianowicie dla ekipy jeździeckiej wyszukano kwatery w miejscowości Barrens pod Amsterdamem, zaś dla pozostałych olimpijczyków polskich organizatorzy igrzysk przeznaczyli dwa lokale szkolne przy ul. Cajot w odległości 1 i pół klm. od stadjonu.

W dniu jutrzejszym

odbędą się finałowe rozgrywki o mistrzostwo ping-pongowe Hasmonei.

Wdniu jutrzejszym o godz. 7-ej wieczór, odbędą się w sali Kł. Sp. Hasmonea finałowe rozgrywki o mistrzowstwo ping-pongowe Hasmonei. Jak wiadomo Hasmonea posiada w swych szeregach doskonałych ping-pongistów, to też końcowe walki zapowiadają się niezwykle interesująco. Na zawody te Zarząd Hasmonei zaprasza swych członków i sympatyków.

Polska ekipa jeździecka

udała się w dniu onegdajszym do Nicei.

W dniu onegdajszym wyjechała do Nicei ekipa polskich kawalerzystów, na wielkie międzynarodowe konkursy hippiczne.

Ekipa wyjechała w następującym składzie: ppłk. K. Rommel, mjr. Dobrzański, rtm. Królikiewicz, por. Szosland, por. Zgorzelski, por. Pieczyński por. Gzowski.

Bezpośrednio po konkursach w Nicei jeźdźcy polscy udają się na zawody hippiczne do Brukseli.

Doradca finansowy p. Devey

założył w stolicy amerykański klub sportowy.

Finansowy doradca Polski p. Devey, jako typowy amerykanin, dba o ciągłe i systematyczne uprawianie sportu. Po przyjeździe do Warszawy zebrał całą amerykańską kolonję i zorganizował klub sportowy — amerykański.

Ostatnio zwrócił się p. Devey do wydziału technicznego magistratu z prośbą o dopomożenie mu przy urządzeniu kortu tennisowego na tyłach placu Sobańskich w Al. Ujazdowskich.

Konkurs Sportowy „Expressu Wieczornego"

na odgadnięcie rezultatu meczu:

Turyści—Warta (Poznań)

Wynik meczu ....dla drużyny ....

Imię i nazwisko..

Adres ....

CASINO

Dziś i dni następnych! **Wielki świąteczny program!** **Dziś i dni następnych!**

Wstrząsająca epopea kochających serc, które rozdziela piekło bolszewickiej rewolucji w Rosji, a które łączą się pod jasnem niebem wolnej Francji p. t.

Miłość Joanny Ney

Według słynnej powieści rosyjskiej **ILJI ERENBURGA.**

Scenarjusz: **Ilja Erenburg i Władysław Vajda.** — Reżyserja: **G. W. Pabst**

Osoby:

Joanna	Edith Jehanne	Zacharkiewicz	Wł Sokołoff
Gabrjela	Brigitta Helm	Chałvbieff	F. Rasp
Margot	H. von Walter	R Ney	A E Licho
Andrzej Łobow	U. Henning	A Ney	E. Jensen
Poitras	H. Jaray		

„Miłość Joanny Ney" arcydzieło Erenburga to bohaterskie zmaganie francuskiego dziewczęcia, które za głosem serca idzie przez krew i pożogę rewolucji bolszewickiej, by połączyć się z ukochanym człowiekiem w wolnej Francji.

Początek o godz. 4.30 po poł.

SPLENDID

Dziś po raz ostatni!

ZDOBYWCA SERC

Arcydzieło oparte na głośnej powieści Maxa Broda

W rolach głównych:

Iwan Mozżuchin

Mary Philbin

Najpotężniejsze arcydzieło sezonu!
Film, który zadziwił świat!
Okrucieństwa carskiego despotyzmu!
Orgje rozbestwionego żołdactwa rosyjskiego!
Kamieniowanie grzesznicy!
Dzika, brutalna miłość księcia do naiwnej i pięknej dziewczyny!
Szał i pożądanie!
Jeden pocałunek za tysiące istnień ludzkich!
Poemat miłości i pokusy!
Fascynująca treść!
Niebywałe dotąd w dziejach kinematografji mistrzowskie odtworzenie krajobrazów, miast i wsi polskich, stanowiących tło akcji całego filmu.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. CZUDNOWSKIEGO

Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

ALRAUNE

Brygida Helm, P. Wegener, I. Petrowicz.



Projekty REKLAM, PLAKATÓW, ETYKIET, ZNAKÓW FIRM. i t. p. oraz reklamy wientzowane W. DROZDOWSKI ul. GDAŃSKA 20 m 32

Place-Zdrowie

14 kwietnia 1928 r. odbędzie się wytyczenie granic pierwszej partji placów. Do tego terminu obowiązują obecne niskie ceny.

Zgłoszenia u p. Suwalskiego. Zdrowie. Wiśniowa 167.

POKÓJ

obszerny frontowy z balkonem, elegancko umeblowany z telefonem od zaraz **do wynajęcia.**

— Przejazd 19 m. 7. —

Służący do biura

w wieku lat 18—20 zostanie natychmiast przyjęty. Zajęcie całodzienne. Osobiste zgłoszenia od godz. ½8 do ½9 wiecz. w Polskiem Biurze Podróży „Orbis" Andrzeja 5. 13

Doktór

Wołkowyski

Zachodnia № 57

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz 4—8

W niedzielę i święta od 11—1.

Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel. 37-70

Dr. med.

S. Lewkowicz

Choroby skórne weneryczne i płciowe Konstantynowska 12. Tel. 55-52

Przyjmuje od 9—1 od 6—8. Dla pań do 4 — 5.

Dla niezamożnych

Ceny lecznic.

Lekarz - dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz

Posady

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza. Warszawa Żórawia № 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego niemieckiego Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów.

Introligator młody, pracowity, energiczny z długoletnią praktyką poszukuje posady. Przędzalniana 63, m. 11 Michałowska Kościesza.

Buchalterka-bilansistka poszukuje posady. Oferty sub „Samodzielna" do adm. Republiki. 14

Poszukiwana panienka do 1½ rocznej dziewczynki Zgłaszać się ulica Gdańska 31a. m. 21. 14

Potrzebna zupełnie wykwalifikowana kucharka. Aleja Kościuszki 39 m. 3 do doktora. Zgłaszać się 10—12 i 3—5 popoł. 15

Nauka wychowanie

Języka polskiego szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalną skróconą metodą. Gdańska 23 m. 2, front, I piętro 30

Student wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Gdańska 23 m 2 front I piętro

Buchalter podatkowiec prowadzi księgi za 70 zł mies kurs buchalterji w 25 lekcjach za godzinę 1 zł. zaawansowanym nauka bilansu i amerykańskiej. Piotrkowska Nr 44 lewa ofic. II wejście II piętro m 6. tamże od 4—ej po poł zeznania o podatkach: dochodowym i t. d. podania o umorzenie podatków.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku,

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz 2 po p.

Tańców Nowoczesnych

udziela w prywatnym mieszkaniu

— **Gdańska 9, telefon 66-93** —

dypl. naucz. **Henryk Henrykowski** w asystencji wybitnego mistrza zagranicznego **p. Bruno Matha.**

Lekcje w grupach i pojedyńczo.

Poszukuje się

w śródmieściu lokalu fabrycznego wielkości od 10 do 15 okien.

Oferty do „Republiki" sub: Lokal fabryczny.

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin w tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr Poszuk. pracy 5 gr Najmn. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republika" Sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.